N^er 93. ROK 1846. PIĄTEK 1 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
29	6	27" 5, 648	+ 1° 2	2, 00	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	5, 186	12, 3	2, 63	Pł. Wschodni „	Pochmurno	
	10	5, 744	5, 6	2, 73	Pn. Zachodni średni	„	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 26 *Kwietnia.* —

N. Cesarz Jegomość najmiłościwiéj dozwolić raczył urzędnikom poniżéj wyrażonym przyjąć i nosić udzielone tymże przez N. Króla pruskiego, za podjęte prace przy nowem oznaczeniu granicy między Królestwem Polskiem a W. Xięztwem Poznańskiem, ordery następujące: Referendarzowi Stanu Wierzbołowiczowi, order Orła czerwonego klassy 2éj, zaś Sekretarzowi w Kom. Rząd. S. W. i D. Karneckiemu, i Inżenierowi Kommunikacyj Ląd. i Wod. Fryderyzy, takiż order kl. 4.

Na otwartych wakansach do pobierania pensyj od najmiłościwiéj udzielonych orderów, pomieszczeni zostali w komplecie następujący pp. Kawalerowie orderu św. Stanisława: kl. 2. Referendarz Stanu, Jakób syn Józefa Łaszczyński (mianowany Kawal. 19 grudnia 1832 r.); klassy 3éj: Assessorowie Kollegialni: Grzegórz syn Antoniego Buczyński i Alexander syn Wincentego Ławrynowicz (mian. Kawalerami 27go lipca 1836 r.)

— *Wiedeń* 16 *Kwietnia.* —

Otrzymaliśmy tu listy z Złoczowa i Rzeszowa datowane z d. 8 i 10 kwietnia. Oba te miasta, które w ostatnich czasach były często widownią nieładu i wzburzenia, są teraz zupełnie spokojne. Jakkolwiek źle myślący ludzie rozgłosili wieść, jakoby w wielki piątek miał nastąpić nowy wybuch niespokojności, i ten przecież szczęśliwie minął bez wszelkich usiłowań z strony burzycieli. Zresztą rząd najwłaściwsze przedsięwziął środki ku utrzymaniu prawego porządku. (*Gaz. Frank.*)

Xiążę Windischgrätz, jenerał komenderujący korpusem armii w Czechach, będzie zanominowany na ten sam urząd w Galicyi, a hrabia Łazański, będący ostatnio wiceprezydentem rządu w Galicyi, zastąpi barona de Krieg, jako prezydenta rządu.

Rozporządzenie Cesarskie nakazuje wykończenie drogi żelaznéj Galicyjskiéj w jak najkrótszym czasu przeciągu.

Augsburgska Gazeta Pow. pisze pod d. 17 kwietnia: Nasze najnowsze wiadomości z Galicyi sięgają po dzień 12 kwietnia. Nie zawierają one nic takiego, coby wieści rozgłoszone o trwających tamże rozruchach potwierdzało.

— *Lwów* 21 *Kwietnia.* —

Drogie dla serc wszystkich wiernych poddanych święto urodzin J. C. K. Mości Najjaśniejszego Cesarza, obchodzone było jaknajświetniéj w naszéj stolicy. Poranek dnia 19go powitany był o godz. 5téj wystrzałami z dział, poczem bandy muzyczne załogi tutejszéj przeciągały ulice miasta, którego mieszkańcy już z brzaskiem dnia gromadzili się ze wszech stron, aby mieć udział w uroczystości. O godzinie 10téj przed południem odbyło się solenne nabożeństwo w archikatedrze obrządku łacińskiego, na którem mnogie zgromadzenie pobożnych ze wszystkich stanów zasyłało gorące modły do Wszechmocnego, aby zlał swoje błogosławieństwo na najłaskawszego z Monarchów i najdostojniejszą familię Cesarską. W świątyniach innych wyznań, zasyłano podobnież modły do Pana wszech światów o pomyślność i błogosławieństwo dla Ojca i Władzcy tylu milionów ludzi. C. K. załoga wojskowa i milicya miejska wystąpiły w zupełnéj paradzie, a zatoczone na wzgórzach działa, odpowiadając ogniowi rotowemu piechoty, dawały salwy podczas głównych chwil nabożeństwa. O godzinie 3 z południa był u JW. Prezydenta Gubernialnego Barona Krieg de Hochfelden wielki objad na którym śród odgłosu muzyki i wystrzałów z dział wznoszono toasty za pomyślność najłaskawszego Monarchy i najdostojniejszego Cesarskiego domu. Na zakończenie dnia tego, aktorowie sceny niemieckiéj w rzęsisto oświetlonym teatrze Hr. Skarbka, odśpiewali na rozpoczęcie widowiska »hymn narodowy,« a licznie zebrana publiczność wynu-

rzała swoje uczucia po każdéj zwrótce rzęsistemi oklaskami.

— *Poznań* 10 *Kwietnia.* —

Niektóre Paryzkie i Belgijskie pisma wprowadzają jeszcze ciągle w wątpliwość uwięzienie herszta tutejszego powstania Mirosławskiego. Z autentycznego źródła jednak zaręczyć możemy, że Mirosławski wraz z Trąbczyńskim są ujęci i uwięzieni. (*G. Wroc.*)

Dostrzegacz Nadreński pisze z Poznania pod d. 6 kwietnia: »Spokojność w naszéj prowincyi na długi czas ustaloną została. Starsza i rozumniejsza szlachta wstydzi się zbrodniczéj niedorzeczności swojéj młodszéj braci, w któréj orszaku rabunek i mordy główną grały rolę, a stan włościański o zmianie teraźniejszego stanu rzeczy nic nie chce wiedzieć; przenosi on obecne swoje położenie nad wychwalane dawne czasy. Na takim ogólnie objawianym duchu zasadzając się, rząd nasz cofnął już na właściwe stanowiska pułki należące do 5 dywizyi.«

O wypadkach śledztwa nic dotąd pewnego nie wiadomo; nie tak prędko ono się też załatwić da, bo przeszło 400 osób trzeba wysłuchać. (*Gaz. Pow. Augs.*)

— *Petersburg* 16 *Kwietnia.* —

P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego oznajmił p. Zarządzającemu ministerstwem sprawiedliwości, że N. Cesarz Jmć, na jego poświadczenie o gorliwéj służbie i pochwalném sprawowaniu się młodszego urzędnika Kancellaryi J. C. Mości Sekretaryatu Stanu Królestwa, Kamer-junkra radcy honorowego Hrabi Grabowskiego, najwyżéj raczył rozkazać podnieść go do rangi Assesora Kollegialnego.

— *Londyn* 14 *Kwietnia.* —

Według *United-Service-Gazette*, przy końcu bieżącego miesiąca mają wyjść pod żagle dwie eskadry ewolucyjne pod dwoma oddzielnemi dowództwami, jedna składać się ma z samych liniowych okrętów, druga z wielkich okrętów parowych.

Z różnych hrabstw nadeszły doniesienia o odbytych w czasie świąt wielkanocnych kilku zgromadzeniach dzierżawców, które objawiając zupełnie przychylne usposobienie ludności rolniczéj dla środków p. Peel, bynajmniéj nie usprawiedliwiają obaw wynurzanych w izbie parów. Przedewszystkiem zasługuje na wzmiankę zgromadzenie w Watford, na którém Hr. Essex, Par torysowski, sam wyjaśniał zgromadzonym dzierżawcom korzyści z wielkich środków reformy p. Peel, przez co zjednał sobie wielkie zadowolenie i na jego cześć wzniesiono toast w klubie. Mowa hrabiego wyjaśniła wpływ pomyślny, jaki zniesienie praw zbożowych wywrze na dzierżawców i rolników Anglii, byle tylko rolnicy dobrze zrozumieli swój interes. Dowodził zbawiennego wpływu tych nowych środków na przemysł fabryczny, który tak wielki ma związek z rolnictwem. Poczem wzniósł na cześć towarzystwa toast, który z radością przyjęty został.

Korrespondencya z Trebizondu pod d. 15 marca, którą gazeta *Times* ogłosiła, donosi, że Chan Bucharyi posłowi swemu, którego był wysłał w towarzystwie powracającego missyonarza Wolff, w nadziei, że powróci z Anglii z bogatemi podarunkami dla niego, kazał głowę uciąć, gdyż poseł zamiast spełnienia jego nadziei, nie zdołał nawet uzyskać paszportu z Konstantynopola do Anglii. Chan miał zarazem oświadczyć, że na przyszłość żadnego już europejczyka z Bucharyi nie wypuści.

Największe przerażenie panuje tu od rana, gdy się dowiedziano, że wielki dom bankowy panów Latham i komp. zawiesił swe wypłaty. Wiele rodzin doznałoby upadku przez to bankructwo.

Z Kalkuty nadeszło do Londynu 3000 fst., które tam uzbierano przez subskrypcye dla ubogich w Irlandyi.

— *Madryt* 9 *Kwietnia.* —

PP. Mon i Pidal, których moralną powagę i zdolności zyskać pragnie Isturiz dla gabinetu swego, wzbraniają się przyjąć udział, a to z powodu p. Egań, który, jak wiadomo, z ministerstwa Narvaeza przeszedł do ministerstwa Isturiza, a którego sposób myślenia byłby żywiołem do rozwiązania tworzącego się gabinetu. Ale p. Egańa jest kreaturą królowéj Krystyny, a ona właśnie teraz więcéj niż kiedykolwiek dzierży w swojem ręku wodze spraw publicznych. Ona to nalegała o oddalenie Narvaeza z Hiszpanii, pomimo prosby Isturiza, który chciał dla niego pewne względy zachować. Powody tak nagłego i zupełnego jéj zerwania z Narvaezem, nie są jeszcze wiadome; czy sprzeciwianie się jéj zamiarom względem zamęźcia królowéj Izabelli lub stosunków kościelnych (wiadomo że Narvaez jest nieprzyjacielem duchowieństwa); czy uważanie go już za zużytego, lub ostrzegające przedstawienia dworu tuileryjskiego, przestraszonego jego reakcyjną polityką, zpowodowały zupełny upadek tego przed kilku dniami jeszcze tak wszechmocnego i niezbędnego męża, trudno odgadnąć.

— *Dnia* 10 *Kwietnia.* —

Królowa Izabella odwidziła wczoraj pieszo 7 kościołów, w towarzystwie swéj matki i siostry, Infanta Don Francisko de Paula i świetnego orszaku. Patryarcha indyjski i Prezes Rady Ministrów pan Isturiz, postępowali w téj processyi po prawéj ręce Królowéj, a minister marynarki po lewéj. Idący po obu stronach halabardziści mieli na sobie pierwszy raz nowe mundury na wzór pruskich.

Pan Isturiz przedstawił królowéj kompletną już listę ministrów. Pan Egańa, który był główną przeszkodą w uzupełnieniu gabinetu, złożył dobrowolnie swój portfel jako minister sprawiedliwości i łask.

Wiadomości z Gallicyi są zaspokajające.—Madryt jest spokojny.

— *Ateny* 5 *Kwietnia.* —

Angielski admirał przybył tu onegdaj z Malty z trzypokładowym okrętem *Hibernia* o 120

działach, z drugim okrętem liniowym i kilku mniejszemi statkami i oczekuje tu zebrania się wszystkich angielskich okrętów wojennych, które mają rozkaz połączenia się w tutejszym porcie. Demonstracya ta ma mieć związek z otrzymaną z Londynu notą, dotyczącą wypłaty procentów.

— *Skodrya 27 Marca.* —

Wskutku wdania się internuncyusza austryackiego w Konstantynopolu, tak nazwanym potajemnym katolikom w Skopii mają być udzielone grunta blisko zatoki Mundanii, gdzie bez żadnéj przeszkody pozostać mają w wykonywaniu obowiązków religii swojéj. Zatoka Mundania jest głównem miejscem składowem dla handlu morskiego Brussy i o 2 dni drogi od Konstantynopola jest oddaloną. Dnia 16 marca wszyscy katolicy wyjechali na wozach z Skopii do Saloniki, zkąd następnie do nowéj swojéj ojczyzny przewiezieni będą. Ci nieszczęśliwi ludzie wiele przedtém ucierpieli.

— *A f r y k a.* —

Morning Herald donosi, że okręt *Ariel* przybyły do wyspy ś. Mauryccgo od brzegów Madagaskaru, przywiózł tam wiadomość, że królowa téj wyspy dozwoliła negocyantom zabrać towary które im skonfiskowano. Przyczém dawano ścisłe baczenie, aby w żadne związki nie wchodzili z krajowcami. Z tego okazuje się, że wygnanie europejczyków jest utrzymane. Z okrętu *Ariel* uważano, że liczba głów zatkniętych na tyczkach przy brzegach morskich powiększyła się, ale nie można się było dowiedzieć, czy te głowy należały do europejczyków lub krajowców.

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

(Ciąg dalszy.)

W tem usłyszałam jakby szelest, zebrałam ostatki méj przytomności, łatwowiernym niedowierzając uszom -- jednakże to nie sen... rączo na demną kopano już słyszałam głuche odbijanie się łopatek o wieko méj trumny. „To Edward“ pomyślałam „on mnie ocali“ i ta myśl jak słońce w mem sercu zajaśniała, tysiące w niéj ognistych promieni przebijało.

Nie mam dość wyrazów na określenie uczucia, doznanego w czasie podniesienia trumny, którą na czas postawiono. Mocne uderzenie strąciło z niéj wieko, zdjęto ze mnie całun, a chłodne powietrze mnie otoczyło. Gdyby ciało moje nie było letargiem jak żelaznemi pręty skrępowane, nie potrafiłabym w owéj chwili być panią swego wzruszenia. Lecz Bóg zechciał inaczéj.

Jakże się serce moje zdumiało, gdy po milutkim głosie tego rana słyszanym poznałam kobietę cicho lecz dość wyraźnie mówiącą: „Więc ja sama tego odrażającego czynu dopełnić muszę?“ Na co stara, o któréj już wyżéj wspomniałam, odpowiedziała: „Ty tylko sama możesz dodać potęgi czarom, jabym to chętnie dla ciebie uczyniła, ale wszystkoby było bezskuteczne. Zresztą cóż tu w tem tak strasznego? Z umarłego ciała wydobyć serce? Przecież jéj nie zabiłaś, a zwłoki przytem żadnych boleści nie doznają. Nie odwlekaj, słuchaj, północ nadchodzi, czas do tego czynu jest ograniczony, tyle ci go tylko pozostaje, ile dzwon zegaru San Giovani potrzebuje dla oznajmienia północy. Nie zapominaj także modlitwy, któréj cię nauczyłam, a strzeż się, abyś krzyżowem zarznięciem nie uszkodziła serca, najmniejsza bowiem zadana mu ranka, całą potęgę gusła zniweczy.“

Pierwsze uderzenie zegaru ciszę nocy przerywające zdawało mi się być głosem trąby sądu ostatecznego. Mniemałam, że groby w około mnie otworzyć się muszą, umarli z nich powstaną, i skościałemi członkami stawią opór mordercom moim. Co mówię? sam Bóg musi się zjawić w całéj swéj potędze, aby zapęd zbrodniczéj dłoni zatrzymać, téj dłoni, która sercu mojemu zagrażała; -- lecz wszystko było martwe, milczące. Za drugiem uderzeniem zegaru silne zarznięcie przebiło me łono, i nieruchoma ostatniéj mojéj czekałam chwili.

* * *

Gorejąca boleść przejęła me członki. Potok krwi wrzącéj wytrysnął i rozpłynął się po mem ciele, a jakby od żelaznych pęt uwolniona, odzyskałam ruch i życie. Wszystko to było dziełem jednéj chwili. Z szybkością błyskawicy podniosłam się, prawą ręką wsparta na trumnie, i z wyniosłością stanęłam przed zbrodniarką. Ta z przerażeniem się cofnęła, obłąkanem okiem we mnie się wpatrując, bladość marmurowa okryła jéj lica, krwawy nóż z rąk jéj wypadł, usta się roztwarły, gotowe wydać wykrzyknienie, czego jednakże pierś odmówiła. Stara zbrodniarka cofnąwszy się, w prawéj ręce zapaloną trzymając pochodnię, lewą o nadgrobek wsparta, ochrzypliwym zawołała głosem: „Cóż to umarli powstają?“ -- „Poczwaro! czego chcesz odemnie?“ te były pierwsze słowa, które usta moje wyrzec zdołały. Okropny letarg musiał nerwom moim nadzwyczajnéj dodać siły, gdyż głos mój brzmiał tak silnie wśród ciszy nocnéj, iż mnie samą dreszcz przejął gdym zawołała: „Precz ztąd szatanie! podła istoto! plemię zbrodnicze.“ -- Odrętwiała i niewzruszona Bianka stała naprzeciw mnie. -- „Umarli powstają,“ powtarzała głosem okropnym i przerażającym, twarz jéj wyrażała obłąkanie w najwyższym stopniu. Porwała starą za rękę i odeszła.

Śmiech przerażający dał się słyszyć z ust odchodzącéj, który coraz stał się głośniejszym. W oddaleniu nawet poznałam tę cechę obłąkania. Siła która mnie dotąd na nogach utrzymywała, tu mnie opuściła, i upadłam na trumnę. Najpierwszém mem staraniem było, kwefem głowę moję okrywającą obwiązać ranę, z któréj krew ciągle płynęła. Długie a ostrożne zarznięcie powierzchownie tylko uszkodziło ciało moje, doznałam jednakże okropnego bólu. Długo nie mogłam przyjść do przytomności, aby widzieć wszystko co mnie otaczało, nakoniec i to nastąpiło. Przy moich nogach ujrzałam zapaloną lecz zakrytą latarnię, dwie łopaty, mnóstwo powrozów i inne narzędzia leżące blizko otwartego grobu.

Noc była chłodna, owinęłam się całunem, który nie dawno obumarłe me ciało okrywał, a myśl: Cóż się teraz ze mną stanie? zajęła mą duszę. Wpadłam w głębokie zamyślenie. Zegar w San Giovani oznajmił już godzinę pierwszą, a księżyc wystąpił z za kościoła. Jak przy dziennem świetle, stanęło mi przed oczyma to miejsce wieczne-

go spoczynku, swojemi pomnikami ozdobione. Wtem zdało mi się, że w otwartym grobie coś się porusza. Zwróciłam tam oko i spostrzegłam bladą postać z zadziwieniem i trwogą we mnie się wpatrującą: „Ty żyjesz pani? Nie jesteś duchem?“ zabrzmiał głos dotąd mi nie znany, a mężczyzna wyskoczył z grobu, i padłszy mi do nóg rzekł głosem błagalnym: Miéj litość nademną, jeżeli mnie wydasz zginę. Jestem grabarzem, mam sześcioro dzieci; złoto mnie zaślepiło, nie wiedziałem nawet co z tobą pani uczynić zamyślały. Młoda mi przysięgła, że ciebie pani okraść nie chcą, a 100 cekinów jest znaczną summą, dla tego im pomogłem. Gdy do życia powróciłaś miałem cię za ducha, a cofnąwszy się wpadłem w grób otwarty. Jeżeli mnie wydasz, żem téj przeklętéj guślarce pomocy udzielił, jestem zgubiony.“

Słuchałam go z uwagą, i w sercu postanowiłam co mam czynić. Okryłam się lepiéj całunem, i rozkazałam aby mnie prowadził, a ślepą jedynie uległością i bezwarunkowém posłuszeństwem może okupi wiecznie moje milczenie. On na wszystko się zgodził. „Więc mię prowadź do swego pomieszkania“; rzekłam tonem rozkazującym. Podał mi drżące ramię, a ja poleciwszy się Bogu, który mnie tak cudownym ocalił sposobem, wzięłam latarnię, i przeszłam pomiędzy grobami ku wyjściu. Słabość duszy dodała mocy ciału, i po kilku chwilach, znajdowaliśmy się w ubogiéj chatce tego nędznika, który przez zbrodnię mimowolnie stał się moim wybawcą.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Kwietnia.

Modzelewska Euzebia ob., Putiatycka Honorata, Catozzi Paolo, z Polski; -- Jakowleff porucz. ces. ros., Malecki Antoni ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Jakowleff porucz. ces. ros., Graff Helena, Hruzik Kanty, Haussmann Ludwik, Brzeski Władysław ob., X. Czarnecki Augustyn, do Polski; — Pisarzewska Józefa ob., do Galicyi; -- Millikowski, Schönfeld, X. Bobek Albert, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 61 D. J.

INTENDENT

zaopatrzenia potrzeb wojskowych.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w moc otrzymanych poleceń w Biórze Intendentury Wojskowéj w domu Władz Rządowych przy kościele ś. Piotra, odbywać się będzie licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Intendenta zaopatrzenia potrzeb wojskowych, w terminie do dnia 6 Maja r. b. godziny 12 w południe składać się mające, na dostawę przez pół roku artykułów żywności do lazaretu wojskowego w Krakowie przy Wesoły; — wykaz potrzebnych artykułów wraz z taxą do licytacyi stosownie do cen w Krakowie praktykowanych ułożoną, znajduje się w Biórze Intendentury, i ten każdego czasu jak niemniéj i warunki dostawy przejrzane być mogą.

Chęć licytowania mający obok deklaracyi obejmującéj stopę procentu na rzecz Skarbu odstąpionego od należytości wedle tax wykazem objętych przypadającéj, a to według poniżéj zamieszczonego wzoru podanéj, winni są w Kassie Głównéj złożyć *vadium* w kwocie złotych polskich 1,000 i złożenie takowego ma być przez Kassyera na wierzchu deklaracyi poświadczone.

Wzór Deklaracyi.

Stosownie do ogłoszenia Intendentury zaopatrzenia potrzeb wojskowych z dnia 29 Kwietnia r. b. Nr. 61, składam niniejszą deklaracyą, iż przedsiebiorstwa dostawy artykułów żywności dla lazaretu wojskowego na Wesoły przy Krakowie podejmuję się po cenach wykazem przezemnie przejrzanym objętych, odstępując na korzyść Skarbu procent (tu wypisać literami ilość procentu odstąpionego) i dostawę takową według warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych uskuteczniać obowięzuję się. Na pewność téj dostawy złożyłem w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich Tysiąc jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa. (Tu następuje data, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania deklaranta.

Na wierzchu deklaracyi zamieścić: » Deklaracya na przedsiębiorstwo dostawy artykułów żywności do lazaretu wojskowego. «

Ostrzega się, że deklaracye po terminie złożone lub poprawy i przekreślenia obejmujące, przyjęte nie będą.

Kraków dnia 29 Kwietnia 1846 r.

Intendent

(2r.) Kopff.

Nro. 2380.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia Administracyi Cywilnéj tymczasowéj z dnia 20 b. m. do N. 1499 odebranego, podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 7 Maja odbywać się będzie do godziny 1 z południa w Biórach Wydziału przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale składać się mające licytacya, na dostawę 200 sztuk Szyldów mosiężnych z herbem Wolnego Miasta Krakowa do kaszkietów milicyjnych, podług wzoru w Biórach Wydziału znajdującego się, a to od ceny złp. 1 gr. 24 za sztukę *in minus.* Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający, w terminie oznaczonym złożą deklaracye swe podług wzoru poniżéj wskazanego wraz z poświadczeniem Kassy Głównéj na wierzchu iż *vadium* złp. 36 złożone zostało.

Deklaracya.

Na mocy któréj podpisany obowiązuje się stosownie do ogłoszonéj przez Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi licytacyi z dnia 22go Kwietnia do Nr. 2,380 dostawić 200 sztuk Szyldów mosiężnych z herbem Wolnego Miasta Krakowa do kaszkietów Milicyi po cenie (tu wypisać literami cenę za jednę sztukę), i na pewność téj dostawy złotych polskich 36 jako *vadium* złożyłem.

Kraków dnia 22 Kwietnia 1846 r.

Z. Prezydujący

Szpor.

Referendarz L. *Wolff.*